

Kobiety, transformacja i Kościół

Autor tekstu: **Katarzyna Szumlewicz**

Po przełomie roku 1989 i wprowadzeniu w Polsce demokracji zachodni obserwatorzy spodziewali się radykalnej poprawy sytuacji obywaterek. Pojawiła się jednak możliwość działania legalnych ruchów feministycznych, a rozpowszechnianie idei praw człowieka miało przysłużyć się powszechnej emancypacji. Nic takiego się jednak nie zdarzyło i zamiast cieszyć się poprawą sytuacji, kobiety — których reprezentacja w gremiach rządzących raptownie się zmniejszyła — zaczęły w błyskawicznym tempie tracić prawa, przywileje i możliwości, którymi dysponowały dotychczas.

Sytuację kobiet posiadających lub planujących dzieci pogorszyła likwidacja bezpłatnej sieci żłobków, świetlic i przedszkoli, na których miejsce wprowadzono znacznie mniej liczne placówki odpłatne. Ich koszt przewyższa możliwości finansowe wielu rodzin. Sprawia to, że kobietom posiadającym ponad dwójkę potomstwa często nie opłaca się pracować, ponieważ ich pensja nie pokrywa kosztów opieki nad dziećmi poza domem. Zmiany te pozornie kłóciły się z deklarowanym przez rządzące wówczas prawicowe gremia sprzyjaniem wielodzietności i ich tak zwaną „polityką prorodzinną”. Do niej zalicza się także wprowadzone przez poprzedni rząd „becikowe”. Przyrost w Polsce, choć się zwiększył, nadal jest najniższy w Europie, nie o to jednak przede wszystkim chodziło, tylko o obniżenie pozycji kobiet. Powiodło się to dzięki największemu zwycięstwu prawicy nad Polkami, czyli wprowadzeniu ustawy antyaborcyjnej.

Na mocy panującego prawa kobiety zostały legalnie ubezwłasnowolnione. Odzyskana „wolność” po latach „totalitaryzmu” oznaczała odebranie kobietom prawa do dysponowania własnym ciałem. Historia tego udanego zamachu na podstawowe prawa człowieka warta jest prześledzenia. Już od 1990 roku zmiany kodeksu etyki lekarskiej szły w tym kierunku, by uniemożliwić przerwanie ciąży z jakiegokolwiek powodu poza gwałtem oraz zagrożeniem życia i zdrowia matki. Uszkodzenia genetyczne płodu nie wchodziły w skład dopuszczalnych z punktu widzenia tej etyki przesłanek do aborcji. Tak też wyglądał projekt ustawy z 1992 roku, w którym dodatkowo przewidywało się karę dla lekarza i kobiety oraz delegalizowało niektóre środki antykoncepcyjne. Projekt ten przepadł z powodu ogromnego protestu społecznego, na jego miejsce wprowadzono jednak w 1993 r. niewiele mniej restrykcyjną ustawę, która różniła się tym, że zezwalała na usunięcie ciąży w przypadku ciężkich wad płodu i nie przewidywała kar dla kobiet dokonujących aborcji.

Po zmianie koalicji rządzącej ustawa ta została zliberalizowana i podpisana przez Prezydenta w 1997 r. W jej nowej wersji kobieta miała prawo dokonać aborcji ze względów społecznych. Nowe prawo nie miało jednak kiedy funkcjonować, bowiem na wniosek kilku senatorów w tym samym roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, iż uzależnianie ochrony życia w jego prenatalnej fazie od decyzji ustawodawcy narusza konstytucyjne gwarancje ochrony życia ludzkiego w każdej fazie jego rozwoju. Przyjęcie definicji życia nie uznawanej przez nikogo poza katolicką ortodoksją stanowiło bardzo jawną manipulację prawem. Mówiono, że był to prezent dla papieża z okazji jego pielgrzymki do Polski.

Restrykcyjna ustawa obowiązuje do dziś i w rzeczywistości jest znacznie ostrzejsza niż na papierze. Wskutek zwiększonej aktywności propagandowej kościoła oraz wycofania się koalicji SLD/UP z deklaracji dotyczących liberalizacji ustawy w zamian za poparcie przez Episkopat wejścia Polski do UE, wielu lekarzy oficjalnie deklaruje swój sprzeciw wobec wykonywania nawet tych zabiegów przerywania ciąży, które są legalne w świetle obowiązującej ustawy. Prawo nagina się do tego stopnia, że aborcji odmówiono kobiecie zagrożonej utratą wzroku. Była to głośna sprawa Alicji Tysiąc, która wygrała proces przeciwko państwu polskiemu, wytoczony przed Trybunałem w Strasburgu. Pod koniec roku 2006 rozpatrywany był nawet w sejmie projekt, aby ochronę życia poczętego wpisać do konstytucji, co wywołało protest społeczny i nie doszło do skutku. Celebrowano za to utrzymanie tak zwanego „kompromisu”.

Towarzyszy temu obrzydanie antykoncepcji hormonalnej i prezerwatyw. Skądinąd używanie tej pierwszej zdarza się w Polsce stosunkowo rzadko w porównaniu z innymi krajami. Wiąże się to z niedoborem oświaty seksualnej oraz z ideologią kościoła, który nie tylko odradza stosowanie tego typu leków, ale jeszcze rozpowszechnia na ich temat fałszywe pogłoski. Obecnie młodzież nie ma się dokąd zwrócić po rzetelne informacje, ponieważ lekcje z

wychowania seksualnego zostały ze szkół wycofane. Stało się tak pomimo tego, że restrykcyjna ustawa o planowaniu rodziny w swej oryginalnej wersji nakazywała wprowadzenie tego przedmiotu do szkół średnich i podstawowych. Jednak w 1999 roku rozporządzenie to na wniosek katolickich posłów zmieniono, wprowadzając do szkół na miejsce wycofanych lekcji tak zwane „przysposobienie do życia w rodzinie”. Uczniowie na tym przedmiocie zamiast edukacji na interesujący ich temat otrzymują indoktrynację w duchu ultrakonserwatywnym i ultrakatolickim. Dowiadują się między innymi, że tabletki hormonalne powodują z cięższych konsekwencji raka, a z lżejszych - wyrastanie wąsów i niepowstrzymane tycie. Prezerwatywy z kolei nie chronią przed AIDS. W podobnym duchu wypowiada się pismo „Dziennik”, gdzie z okazji światowego Dnia AIDS można się było dowiedzieć, że w Polsce ok. 75 procent nosicieli HIV zaraziło się u dentysty lub kosmetyczki, nie przez seks bez zabezpieczenia. Ludzie i tak się boją stomatologów, dlaczego nie połączyć tego z własnym lękiem dziennikarzy przed klerem?

Wiele nadziei wiązano z Platformą Obywatelską, nad wyraz niesłusznie. Minister edukacji z tej partii, Katarzyna Hall, zapowiada możliwość zdawania matury z religii, co uczyni ten przedmiot jeszcze ważniejszym niż jest obecnie. Przypomnijmy, lekcje religii odbywają się dwa razy w tygodniu, także w przedszkolach i nie są bynajmniej — jak obiecywano początkowo - pierwszymi i ostatnimi zajęciami w danym dniu. Możliwość uczenia się zamiast nich etyki pozostaje w większości szkół czystą fikcją a dzieci niechodzące na religię narażone są na ostracyzm rówieśników. Tutaj także, jak na lekcjach z przystosowania do życia w rodzinie, dziewczynki uczą się lęku przed seksem, uległości wobec przyszłego partnera, poświęcenia dla dziecka, surowszych norm w odniesieniu do wierności małżeńskiej (o związkach pozamałżeńskich, tak jak o seksie przed ślubem, dziewczęta nie powinny nawet myśleć).

Na szczęście dociera do nas też kultura z zewnątrz, która poza niewątpliwie negatywnym przekazem, jakim jest konsumpcjonizm, szczególnie niebezpieczny dla dziewcząt pragnących osiągnąć lansowany przez media ideał piękna, oznacza także znacznie bardziej otwarte podejście do sfery seksu. Transformacja przyniosła wielkie przemiany w mentalności, zwłaszcza ludzi młodych. Dokonały się mianowicie — wbrew woli Kościoła i rządzących - poważne przekształcenia obyczajowe. Zmieniają się oczekiwania kobiet w stosunku do partnerów, stosunki w rodzinach stają się bardziej egalitarne. Nastąpiły poważne redefinicje w dziedzinie ról i orientacji seksualnych.

Tekst wystąpienia na Konferencji Jubileuszowej na 100-lecie ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce „Państwo świeckie a idea Nowego Oświecenia”, w ramach bloku feministycznego, 9.12.2007.

Katarzyna Szumlewicz

Filozof, publicystka i krytyczka literacka. Stale współpracuje m. in. z pismami "Bez Dogmatu" i "Lewą Nogą". Redaktorka portalu lewica.pl. Pisze doktorat z pedagogiki. Interesuje się polityką i sztuką. Ostatnio zajmuje się tropieniem ideologii w przekazie polskich mediów.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 29-04-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5855) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5855>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl